

HYBRIS nr 60 (2023)

ISSN: 1689-4286



<https://doi.org/10.18778/1689-4286.60.04>

MATEUSZ DZIĘCIOŁ



0000-0002-0052-8433

Uniwersytet Warszawski

m.dzieciol7@uw.edu.pl

***THE LIMITS OF LIBERALISM. TRADITION,
INDIVIDUALISM, AND THE CRISIS OF FREEDOM,***
**MARK T. MITCHELL, UNIVERSITY OF NOTRE DAME
PRESS, INDIANA 2019, SS. 328.**

ARTYKUŁ RECENZYJNY

„Samuel Johnson powiedział, iż ludziom należy coraz częściej przypominać o tym, że muszą być instruowani. Ta książka ma na celu przypomnienie pewnych fundamentalnych i koniecznych prawd” (Mitchell, 2019, s. X). Takie słowa zawarł Mark T. Mitchell w przedmowie swojej książki, której podtytuł zawiera kluczowe dla przebiegu argumentacji pojęcia. Słowa te, jak również sam tytuł książki *prima facie* wskazują na to, że będzie to publikacja, w której autor będzie starał się —

CC BY-NC-ND 4.0 © by the author | Licensee University of Lodz – Lodz University Press
Received: 2023-03-24 | Verified: 2023-05-16 | Accepted: 2023-05-18 Lodz, Poland
First published online: 2023-06-24.

w mniej lub bardziej udany sposób — bronić tezy sformułowanej przez siebie na początku wywodu. Cytowany fragment recenzowanej pracy zawiera także pewne założenia dotyczące zarówno natury ludzkiej, jak i swego rodzaju absolutyzmu w sferze aksjologicznej czy aletycznej. Pierwszy z tych poglądów nie jest zbyt optymistyczny, zaś drugi niezwykle dyskusyjny. Okazuje się więc, że nawet tak niewielki fragment książki jest w stanie zilustrować sposób prezentacji poglądów autora.

Mark T. Mitchell to amerykański wykładowca filozofii polityki. Obecnie pracuje na *Patrick Henry College*. Pełni tam również funkcję Dziekana do Spraw Naukowych. Teza zacytowana na początku tekstu, która ma ilustrować motyw przewodni książki, stanowi także egzemplifikację poglądów religijnych samego autora. Jest on przedstawiany jako naśladowca Chrystusa¹. Oznacza to, że osobiste poglądy aksjologiczne znajdują wyraz w jego filozoficznej pracy, która koncentruje się głównie na problematyce dotyczącej teorii polityki. Główny przedmiot jego zainteresowań stanowi kilka charakterystycznych dla filozofii polityki zagadnień, takich jak na przykład: liberalizm, tradycja, wolność, społeczność czy lokalizm. Jest także zafascynowany koncepcjami proponowanymi przez Michaela Polanyiego. Rekonstrukcji i krytycznemu opracowaniu jego myśli poświęcił pracę zatytułowaną *Michael Polanyi: The Art of Knowing* z 2006 roku. W ramach tego opracowania dokonuje kilku kluczowych dla swojej argumentacji obserwacji. Wykazuje, że Polanyi — jego zdaniem — słusznie dostrzegł źródła politycznego i duchowego kryzysu w tym, że nastąpiło przyjęcie błędnej koncepcji wiedzy. Ten proces spowodował według Mitchella usunięcie możliwości formułowania sensownych twierdzeń dotyczących klasycznej triady Platońskiej: prawdy, dobra

¹ Czego przykładem jest biogram zawarty w informacji o powołaniu Mitchella na stanowisko Dziekana do Spraw Naukowych *Patrick Henry College*.

i piękna. Inną kategorią podejmowaną przez Mitchella jest problem ograniczeń. Formułuje tezę, zgodnie z którą ograniczenia są czymś dla człowieka nieprzewycięzalnym. Wobec tego należy je uznać za obowiązujące. Teza ta stanowi podstawę argumentacji zawartej w pracy *The Politics of Gratitude: Scale, Place & Community in a Global Age* z 2012 roku. Należy zwrócić uwagę na to, że Mitchell wciąż powraca do przyjmowanej osobiście chrześcijańskiej aksjologii. Uważa, że wspomniane ograniczenia mają swoje korzenie w judeochrześcijańskiej narracji (Mitchell, 2012, s. 8). Jego zdaniem, podkreślanie niedoskonałości człowieka przez tę narrację dokonuje się poprzez ujmowanie ludzkiej natury w kontekście momentu upadku pierwszych ludzi. To zaś oznacza, że niedoskonałość człowieka jest równoznaczna z jego ograniczonością. Potrzebuje on zatem łaski Boga, aby przewyciężyć swoją przygodność oraz niedoskonałość.

Obie wspomniane publikacje, jak również kluczowe analizy w nich zawarte stanowią części składowe argumentacji prezentowanej w najnowszej książce Mitchella *The Limits of Liberalism. Tradition, Individualism, and the crisis of freedom* wydanej w 2019 roku. Można zatem powiedzieć, że stanowi ona najistotniejszą publikację w dorobku tego filozofa. Recenzowany tekst liczy 328 stron, obejmujących swoim zakresem tok argumentacji wyłożony w pięciu rozdziałach. Każdy z tych rozdziałów pod względem merytorycznym stanowi pewną odrębną całość, co zauważalne jest zwłaszcza w przypadku pierwszych czterech części książki. Rozdział piąty jednak pod tym względem stanowi dopełnienie przeprowadzanego przez Mitchella wywodu, co sprawia, że wrażenie niekompletności zostaje przewyciężone. Należy zwrócić uwagę na aspekt kompozycyjny książki. Każda z sekcji tekstu pod względem strukturalnym została skonstruowana w przejrzysty sposób. Prezentowane zagadnienia szczegółowe zostały poprzedzone

stosownym śródtytułem, dzięki czemu czytelnik z łatwością jest w stanie odnieść analizy danej kategorii do kontekstu całego rozdziału. Należy także dodać, że bardzo pomocnym elementem, który jest obecny w każdej partii tekstu są częste podsumowania, pozwalające na uporządkowanie licznych analiz. Dzięki takiemu działaniu Mitchell skutecznie dokonuje rekapitulacji treści prezentowanych w każdym z rozdziałów, jak również odnosi je do głównej tezy całej książki. Stanowi to więc narzędzie o podwójnym znaczeniu: po pierwsze, wrażenie braku powiązania poszczególnych części pracy jest minimalizowane, a po drugie, uspójnia pod względem logicznym prowadzoną argumentację. Przejrzystość strukturalną książki dopełnia indeks rzeczy oraz obszerna bibliografia. Jedyną wadą, jaką można wyszczególnić względem przejrzystości tej publikacji, to umiejscowienie przypisów. Zostały umieszczone jako odrębna część na końcu książki razem z indeksem rzeczy oraz bibliografią. Dla czytelnika uciążliwe jest regularne wertowanie stron tekstu celem lektury przypisów, które niejednokrotnie uzupełniają myśl zawartą w tekście głównym i stanowią komplementarną część wyводу. Umieszczenie zatem przypisów na tej samej stronie pod tekstem głównym stanowiłoby znaczne ułatwienie i usprawnienie lektury książki.

Wspomniane pięć rozdziałów w różnorodnych kontekstach ujmuje fenomen tradycji. Dla Mitchella stanowi to jednak pojęcie wieloznaczne. W związku z tym bardzo istotnym dla argumentacji Mitchella jest *Wprowadzenie*, ponieważ w tej części książki autor definiuje trzy znaczenia terminu „tradycja” oraz podaje rozumienie pojęcia „liberalizm”. Po pierwsze, będzie to sens epistemiczny: wówczas ta kategoria będzie ujmowana jako *conditio sine qua non* procesu poznania i zdobywania wiedzy. Po drugie, będzie to sens partycypacyjny: chodzi wówczas o ideę uczestnictwa w pewnej „Wielkiej Tradycji”

czy „Tradycji Zachodu”, przy czym — zdaniem Mitchella — tradycja wówczas „aspiruje do miana uniwersalium” (Mitchell, 2019, s. 22). Po trzecie, będzie to rozumienie, w którym wskazuje się na pewne społeczności, cechujące się lokalną tradycją przekazywaną² za pośrednictwem dzieł kultury. Mitchell zaznacza, że tego typu rozumienie z definicji charakteryzuje się ograniczeniami, które chronią istotową integralność takiej tradycji przed uniwersalizacją. Ten proces — zdaniem autora — stanowi zatem zagrożenie dla tradycji lokalnych (Mitchell, 2019, s. 22). Liberalizm natomiast Mitchell definiuje jako stanowisko, w obrębie którego tradycja zostaje uznana za zbiór nieaktualnych idei, będących jedynie obciążeniem dla „autonomicznego ja — niezależnego i wolnego od jakichkolwiek obowiązków, które nie były *explicite* przezeń wybrane” (Mitchell, 2019, s. 2).

Autor w tytule rozdziału pierwszego o następującym brzmieniu: *The Seventeenth-Century Denigration of Tradition and a Nineteenth-Century Response* sygnalizuje kierunek, w którym zamierza poprowadzić swoją argumentację. Przedmiotem tej części tekstu jest rekonstrukcja filozofii Kartezjusza oraz Francisa Bacona. Wybór tej tematyki nie był przypadkowy. Mitchell odwołuje się w tej sekcji do pierwszego rozumienia „tradycji”, a więc koncentruje się na jej epistemicznym wymiarze. Autor wyraźnie wskazuje na to, że rewolucja w metodologii zaproponowana przez tych dwóch filozofów doprowadziła do całościowego zanegowania tradycji. Jego zdaniem proces ten był wtórny wobec odrzucenia filozofii Arystotelesa (Mitchell, 2019, s. 25). Z tez epistemologicznych wyprowadza następnie tezy praktyczne, które odnoszą się do indywidualizmu oraz odejścia od ogólnego wymiaru tradycji jako pewnego motywu przewodniego.

² Zgodnie z łacińskim terminem *trado, -ere* — przekazywać.

Tradycji, której odniesienie do jednostki lub danej społeczności dzieje się między innymi za pośrednictwem zawierzenia autorytetowi. Mitchell uważa, że odejście od takiego modelu prowadzi do skrajnego subiektywizmu i osamotnienia jednostki, która w swoich procesach poznawczych jest zdana na siebie. Odrzuca tym samym autorytet epistemiczny i bazuje na Kartezjańskim metodycznym wątpieniu. Wydawać by się mogło, że tak skonstruowany argument jest niekompletny, ponieważ nie mamy tutaj odniesienia do poziomu społeczności. Autor broni się jednak za pomocą teorii Tocquevilla, którego cytat posłużył mu do argumentacji za postulowaną tezę. Zdaniem tego myśliciela dzięki filozofii Kartezjusza i Bacona nastąpiła „destrukcja imperiów tradycji i odwrócenie się od autorytetu mistrza” (Mitchell, 2019, s. 45). Tak skonstruowane twierdzenie zakłada ideę postępu, która z kolei przyjmuje jako założenie stan przyszły istotowo doskonalszy od stanu minionego. To zaś oznacza, że odejście od przedkartezjańskich idei umożliwi budowę nowego świata nie tylko myśli, ale i ładu politycznego, którego podstawą będzie nowa forma jednostki politycznej nazywanej przez Mitchella „demokratyczną jednostką” (Mitchell, 2019, s. 45). Podkreślenie jednostkowości nie ma tutaj jednak pozytywnego wymiaru. Autor kreśli wręcz antyutopijny obraz indywiduum zdanego jedynie na siebie, na swoje — według Mitchella — niedoskonałe funkcje kognitywne, których rezultaty poznania nie mogą zostać ocenione pod względem ich trafności przez epistemiczny autorytet. To zaś prowadzi do atomistycznej wizji społeczności, w której indywidua, co prawda cechują się równością oraz wolnością, jednak — zdaniem autora — te przymioty nie mogą zrekompensować faktu oderwania od wspólnoty. Takie jednostki nie rozpatrują więc siebie w kontekście wspólnot, do których przynależą (Mitchell, 2019, s. 49). Ostatecznie Mitchell

formułuje drugą fundamentalną dla książki tezę: wolność powinna mieć ograniczenia, ponieważ w przeciwnym wypadku zostanie wykształcone jej przeciwieństwo (Mitchell, 2019, s. 49). Należy jednak zwrócić uwagę, że argumentuje ją za pomocą cytatu z pracy Tocquevilla, która nie w pełni oddaje sens proponowanej przez Mitchella tezy. Co więcej, autor będzie bronił poglądu, zgodnie z którym „liberalne ‘ja’ jest mitem skonstruowanym w służbie liberalnemu projektowi, który w swoim sercu jest niespójny” (Mitchell, 2019, s. 49).

Elementem obrony wspomnianej tezy są analizy zawarte przez autora w części drugiej. Po raz kolejny tytuł rozdziału — *Michael Oakeshott and the Epistemic Role of Tradition* — manifestuje istotę wywodu. Tym razem Mitchell podejmuje się rekonstrukcji teorii Micheala Oakeshotta oraz ujęcia jej w kategoriach epistemicznej roli tradycji. Jest to zatem kontynuacja procesu rozpatrywania przez autora tego rozumienia rozważanego pojęcia. Autor zauważa, że dla Oakeshotta „tradycja jest (...) historycznym repozytorium cennych i zweryfikowanych przez czas prawd, które są ignorowane na nasze własne ryzyko” (Mitchell, 2019, s. 59). Wskazuje także na cechy charakterystyczne tradycji. Zdaniem Mitchella jest to podlegający zmianom proces, który jednocześnie nie traci swojej spójności w momencie zmiany i dostosowania się do warunków aktualnie panujących. W obrębie krytycznej rekonstrukcji poglądów Oakeshotta autor zwraca uwagę na to, że recepcja jego tekstów wywołuje krytykę, która jego zdaniem nie jest spowodowana przez teorię Oakeshotta ujmowaną jako całość. Według Mitchella jest to rezultat błędnego zrozumienia pojęcia „tradycji” (Mitchell, 2019, s. 91). Autor wskazuje na to, że to błędne rozumienie ma swoje źródło w utożsamieniu dwóch terminów: „tradycji” oraz „praktyk”. Mitchell podkreśla, że to pojęcie w sensie pierwotnym ani nie wskazuje na pewne repozytorium wiedzy,

ani nie jest ograniczane wyłącznie do pewnego zbioru określonych praktyk. Jego zdaniem w koncepcji Oakeshotta tradycja pełni rolę epistemologiczną w tym sensie, że to pojęcie obejmuje swoim zakresem te „założenia, zwyczaje oraz procedury, które są nam dostarczane razem z siatką terminologiczną, dzięki której działamy w świecie” (Mitchell, 2019, s. 91). Wobec tego — w tym ujęciu — tradycja dostarcza każdej jednostce określonego aparatu pojęciowego, który stanowi dla niej swego rodzaju filtr percepcyjny, będący narzędziem interpretacji rzeczywistości oraz teoretyczną podstawą działania. Jest to — zdaniem Mitchella — proces nieunikniony. Nie mamy dostępu poznawczego do innych danych, w związku z czym jesteśmy zdeterminowani przez konkretną tradycję, w obrębie której działamy. Co więcej, autor zwraca uwagę na to, że „zasoby dostarczane każdemu człowiekowi działającemu w określonej kulturze są jedynymi narzędziami, które są dla niego dostępne” (Mitchell, 2019, s. 91). Ostatecznie zatem żadna jednostka nie może funkcjonować poza tradycją. Jest ona — według Mitchella — koniecznością. Tak zarysowana koncepcja napotyka jednak pewne trudności, których Mitchell konkluzywnie nie rozwiązuje. Najpoważniejszym problemem jest zagadnienie relatywizmu w odniesieniu do różnorodnych tradycji. Można zadać pytanie, czy któraś z funkcjonujących tradycji jest *lepiej* od innych. Autor uważa, że dla Oakeshotta ten problem jest nonsensowny zarówno na poziomie ogólnym, jak i w obrębie pewnej partykularnej tradycji. Przyjmuje on spójność jako kryterium prawdziwości, w związku z czym pytanie „czy tradycja x jest lepsza od tradycji y ?” jest analogiczne do pytania „czy język j_1 jest lepszy od języka j_2 ?”. Należy nadmienić, że rozważania dotyczące języka Oakeshott odnosi do problematyki moralnej, co oznacza, że poszczególne języki opisujące moralność są równoważne. Mitchell w swoich analizach teorii Oakeshotta pomija jeden zasadniczy

problem, który pojawia się w tak zarysowanej koncepcji tego filozofa. Pytaniem wyjściowym w obrębie problemu relatywizmu było to, czy można wskazać jedną tradycję, która jest lepsza od innej. Oakeshott w odniesieniu do tego problemu korzysta z kryterium spójności jako tego, które przesądza o prawdziwości danego języka opisującego moralność. Przy takich narzędziach należałoby raczej powiedzieć, że pewna tradycja w zależności od swojej wewnętrznej spójności byłaby bardziej lub mniej prawdziwa. To jednak przyczynia się do powstania kolejnej trudności: jeżeli możemy stopniować poszczególne tradycje pod kątem ich prawdziwości, to czy można wskazać tę, która jest najbardziej prawdziwa? Jeżeli tak, będzie to teza ekskluzywistyczna, która z definicji podważa użyteczność innych tradycji jako czynnika konstytuującego siatkę terminologiczną indywiduum, funkcjonującego w obrębie takiej tradycji. Jeżeli nie, to wówczas wszystkie tradycje, które są wewnętrznie spójne będą równoważne, co będzie tezą inkluzywistyczną. Wówczas problem relatywizmu w obrębie koncepcji tradycji nie będzie nonsensowny. Ponadto Mitchell nie precyzuje rozumienia kategorii „spójności” w procesie rekonstrukcji poglądów Oakeshotta. Oznacza to, że kluczowa teza przeciw zarzutom o relatywizm traci na swojej mocy argumentacyjnej. Krytyczna rekonstrukcja filozofii Oakeshotta jest zatem niekompletna. Nie odnosi się do pewnych wątpliwości, które czytelnik może wystosować względem tak przedstawionego obrazu myśli tego filozofa. Autor w swoich analizach koncentruje się zatem na wyeksponowaniu tych elementów rekonstruowanej teorii, które służą mu za tezy wspierające główny tok wywodu. W tym wypadku będzie to koncentracja na epistemicznym wymiarze tradycji i jej konieczności dla życia człowieka.

Mitchell uważa, że nie tylko dla teorii Oakeshotta kluczowe jest pojęcie „tradycji”. Jego zdaniem również Alasdair MacIntyre uczynił

z tego konceptu główną kategorię swojej filozofii. W rozdziale trzecim autor argumentuje, że „MacIntyre (...) rozpoznaje i docenia różnice między różnymi tradycjami i jest przekonany, że jest możliwe ukonstytuowanie racjonalnej wyższości jednej tradycji nad innymi” (Mitchell, 2019, s. 96). Mitchell zauważa zatem różnicę w podejściach Oakeshotta i MacIntyre’a. Jeżeli więc jednym z celów książki jest także rekonstrukcja przytaczanych poglądów, to w takim kontekście należy uznać tę obserwację za zaletę tej publikacji. MacIntyre podaje dwa rozumienia tradycji. W tekście *Dziedzictwo Cnoty* twierdzi, że w obrębie tradycji zmierzanie do różnorodnych dóbr zostaje odniesione do perspektywy historycznej. To oznacza, że proces ten odbywa się w perspektywie wielu pokoleń, co powoduje, że indywidualne działania nakierowane na określone dobra zostają uwikłane w kontekst tradycji rozumianej jako pewien styl życia realizowany poprzez praktyki. Należy zwrócić uwagę na to, że zostaje tutaj wprowadzona kategoria konfliktu³, która zdaniem Mitchella jest użyta celowo. MacIntyre powraca do tego konceptu w innym tekście zatytułowanym *Czyja Sprawiedliwość? Jaka racjonalność?* Podkreśla rolę konfliktu w konstytuowaniu się tradycji, na co zwraca uwagę Mitchell twierdząc, że dla tego filozofa „istotnym elementem tradycji (...) jest określony stopień konfliktu” (Mitchell, 2019, s. 114). Autor zaznacza, że dla MacIntyre’a nie ma to znaczenia destruktywnego dla tradycji. Jest to pożądany proces, ponieważ świadczy o ciągłym wazeniu racji na rzecz tego, którą praktykę należy wcielić w życie, aby móc podążać za określonego rodzaju dobrami. Można domniemywać, czy ta myśl nie jest manifestacją marksistowskiej proweniencji MacIntyre’a. *Prima*

³ „Żywa tradycja jest więc historycznie trwającym, społecznie ucieleśnionym sporem i to sporem o to właśnie, jakie dobra składają się na tę tradycję” (MacIntyre, 1996, s. 396).

facie dla czytelnika zaznajomionego z historią filozofii widoczne są pewne podobieństwa takiego ujęcia „wewnętrznego ukonstytuowania istoty tradycji” z ruchem dialektycznym, który wprost odnosi się do filozofii Hegla, a następnie Marksa. Mitchell jednak tego wątku nie rozwija. Zgodnie ze stawianą tezą, wyżej wartościuje tomistyczne dziedzictwo MacIntyre’a. Ponadto autor pozostaje konsekwentny argumentacji na rzecz formułowanej na początku swojej książki tezy. Koncepcja MacIntyre’a jest bardzo użytecznym narzędziem dla Mitchella, który — jak pamiętamy — postuluje konieczność tradycji. A takie tezy *expressis verbis* są wyrażane przez autora między innymi *Dziedzictwa Cnoty*. Rekonstruując tezy MacIntyre’a Mitchell zwraca uwagę, że głównym argumentem⁴ za tezą, zgodnie z którą można uzasadnić wyższość — pod względem racjonalności — jednej tradycji nad drugą jest stopień przybliżenia się przez daną tradycję do pewnej „uniwersalnej i bezczasowej prawdy” (Mitchell, 2019, s. 115). Istotne jest to, że miara tego przybliżenia, jeżeli rozpatrzymy ją w przedziale $<0,1>$ nie osiągnie wartości 1. Jest to rezultat założenia, zgodnie z którym ta prawda jest z definicji nieuchwytna. Można domniemywać, że będzie to porządek nadprzyrodzony, co jest uzasadnialne na gruncie tomistycznych — a w konsekwencji perypatetyckich — założeń filozofii

⁴ W przypadku filozofii MacIntyre’a istotną rolę odgrywa rola wiary, nie tylko w rozumieniu zawierzenia autorytetowi, ale także wiary w dogmaty chrześcijańskie. W literaturze można odnaleźć uwagi krytyczne wobec takiego podejścia, jak na przykład następujące stwierdzenie: „stanowisko MacIntyre’a przy całej swej atrakcyjności i oryginalności rodzi poważne wątpliwości przynajmniej dwojakiego rodzaju. Zastanawia bowiem, na ile przekonująca jest jego argumentacja dla kogoś, kto jako pozbawiony wiary religijnej posługuje się wyłącznie rozumem; (...) niemniej jednak rodzi się pytanie, czy możemy być ‘właściwie racjonalni’ bez łaski wiary, skoro odrzucenie błędów, które MacIntyre wymienia w swoim komentarzu do *Veritatis Splendor*, wymaga nie tylko własnych dociekań, ale ‘o wiele więcej łaski koniecznej do nawrócenia i odnowy siebie, o której mówi Ewangelia’” (Andryszczak, 2015, s. 135). Należy dodać, że Mitchell koncentruje się w swojej pracy na wymiarze epistemicznym wiary, co oznacza, że podkreśla kwestię zawierzenia autorytetowi. Nie dokonuje zatem szerszego omówienia aspektu religijnego tej kategorii.

MacIntyre'a, jednak Mitchell również tego nie precyzuje. Nie precyzuje także, w jaki sposób ten porządek miałby znaleźć swoje odzwierciedlenie w tradycji. Mitchell wskazuje jedynie na praktyczny wymiar tej wyższości: dana tradycja będzie „racjonalnie wyższa” jeśli będzie ona w stanie przewyciężyć kryzys będący rezultatem niepowodzenia implementacji innej tradycji. To niepowodzenie — zdaniem Mitchella — ma dotyczyć epistemologicznej nieadekwatności, która skutkuje postulowanym przez Mitchella problemem z formułowaniem sensownych twierdzeń dotyczących moralności. Taka teza nie unika jednak problematycznych momentów, które wymieniliśmy wcześniej. Po raz kolejny okazuje się zatem, że rekonstrukcja poglądów omawianego w danym rozdziale jest niepełna, co oznacza, że czytelnik, który nie jest zaznajomiony z kontekstem intelektualnym danej teorii, nie będzie w stanie wychwycić takich niekompletności. Nie pomaga w tym aspekcie krótkie zarysowanie ogólnych ram rekonstruowanej teorii, zamieszczone przez Mitchella na początku rozdziału, ponieważ jest ono na tyle ogólne, że czytelnik na podstawie jedynie własnej wiedzy będzie mógł uzyskać pełny kontekst danych rozważań. Ostatecznie autor stwierdza, że dla MacIntyre'a nie ma faktów przedteoretycznych. Proces poznania danej jednostki zawsze jest uwarunkowany konkretną tradycją, w której uczestniczy, co po raz kolejny stanowi argument o jej nieodzowności. Tym razem jednak Mitchell zyskał narzędzie, którego potrzebował. Dzięki teorii MacIntyre'a możliwe staje się poparcie tezy, zgodnie z którą błędne — w jego mniemaniu — założenia postmodernistyczne doprowadziły do kryzysu zarówno politycznego, jak i duchowego. Rozwiązaniem tego problemu staje się tradycja rozumiana zasadniczo w epistemicznym sensie, która jest o tyle adekwatna, o ile zbliża się w swoich tezach do uchwycenia w jak największym stopniu beczasowego porządku.

Trzeci z omawianych przez Mitchella myślicieli koncentruje się w większym stopniu na epistemologii, aniżeli na roli tradycji, która w konsekwencji staje się kategorią drugorzędną. Przedmiotem rozdziału czwartego jest omówienie teorii *wiedzy milczącej* sformułowanej przez Michaela Polanyiego. Istotą tego podejścia do problematyki wiedzy jest twierdzenie, zgodnie z którym „możemy wiedzieć więcej niż potrafimy werbalnie wyrazić” (Mitchell, 2019, s. 136). Należy zwrócić uwagę na fakt obszernej rekonstrukcji teorii Polanyiego. Nie bez znaczenia jest zatem fakt opublikowania wspomnianej w początkowych fragmentach tekstu pracy *Michael Polanyi: The Art of Knowing*. Merytoryczna zawartość tego rozdziału różni się nieco od kompozycji trzech pierwszych części książki. We wcześniejszych sekcjach tej publikacji widoczne jest metateoretyczne nastawienie autora: Mitchell dokonuje rekonstrukcji poglądów poszczególnych myślicieli, próby krytycznego ich ujęcia oraz wyeksponowania korzystnych dla swojej tezy poglądów. W przypadku czwartego rozdziału wygląda to nieco inaczej. Proporcja nastawienia metateoretycznego do aplikacji teorii ulega zmianie na rzecz drugiego ze wspomnianych ujęć, co oznacza, że autor wyraźnie sympatyzuje z koncepcją prezentowaną przez Michaela Polanyiego. Swoje sympatie filozoficzne artykułuje także *expressis verbis*: „koncepcja wiedzy Polanyiego dostarcza nam pomocnego wglądu, który możemy zaaplikować do naszej dyskusji dotyczącej tradycji” (Mitchell, 2019, s. 197). Można zatem już w zupełności odrzucić założenie obiektywizmu autora: po pierwsze, recenzowana książka jest skonstruowana w formie argumentowania założonej tezy, a po drugie, przebieg argumentacji następuje w dużej mierze przy użyciu narzędzi jednej z prezentowanych koncepcji. Oznacza to, że założenia tej teorii zostały poddane procesowi idealizacji ze strony autora. To zaś spowodowało brak należytego stopnia

krytycyzmu względem fundamentalnych dla koncepcji *wiedzy milczącej* tez. Mitchell, co prawda, traktuje ten koncept jako swego rodzaju przedmiot, charakteryzujący się określonymi cechami⁵, jednak nie przeprowadza pewnych podstawowych rozróżnień terminologicznych. Mimo uwzględnienia dystynkcji na dwa rodzaje świadomości w rodzaju *awareness*⁶, której pojęcie jest terminem technicznym dla koncepcji *wiedzy milczącej*, sam termin „wiedza milcząca” nie jest przez Mitchella problematyzowany. W literaturze natomiast można odnaleźć zarzuty formułowane wobec Polanyiego, dotyczące nieuprawnionego synonimicznego użycia wyrażeń antonimicznych (Zmyślony, 2012, s. 49) w obrębie pola znaczeniowego tego pojęcia. Ponadto Polanyi używa wyrażenia *tacit* w wielu sformułowaniach, które tworzą problematyczną siatkę terminologiczną, w obrębie której wzajemne odniesienia znaczeniowe tych terminów są bardzo trudne do zidentyfikowania (Zmyślony, 2012, s. 49). Wspomniana zmiana proporcji odnośnie do podejmowanych zagadnień nie spowodowała jednak całkowitego wyeliminowania analiz dotyczących naczelnej dla Mitchella kategorii „tradycji”. Autor zauważa, że zdaniem Polanyiego „współczesna filozofia jest charakteryzowana między innymi poprzez odrzucenie tradycji” (Mitchell, 2019, s. 142). To zaś wiąże się z porzuceniem autorytetu Arystotelesa oraz tradycji religijnych (Mitchell, 2019, s. 142), ponieważ uznano, że oba te czynniki stanowią elementy opresyjne, pewne zdezaktualizowane idee, które należy porzucić i skonstruować nowe teorie, bardziej dostosowane do czasów obecnych. Oznacza to zatem

⁵ To nastawienie manifestuje się chociażby poprzez stosunkowo rzetelne omówienie różnych aspektów tego przedmiotu, jak na przykład jego czterech aspektów (jeden ze śródtytułów w obrębie rozdziału czwartego; (Mitchell, 2019, s. 138), jak również złożoności procesu nabywania wiedzy milczącej (Mitchell, 2019, s. 141).

⁶ *Focal awareness* oraz *subsidiary awareness* (Mitchell, 2019, s. 136). Natomiast pojęcie *awareness* odnosi się do „zdawania sobie sprawy z czegoś” (Jonkisz, 2012, s. 32).

kolejne uwypuklenie założenia o postępie myśli i automatycznym negatywnym wartościowaniu poglądów dominujących w intelektualnym dyskursie minionych epok. Ponownie zatem mamy do czynienia z wyeksponowaniem tezy przydatnej dla argumentacji autora. Mitchell uważa za słuszną obserwację Polanyiego, który stwierdził, że odejście od tradycji umożliwiło pojawienie się we wspomnianym już intelektualnym dyskursie ideału wiedzy „jasnej i obiektywnej” (Mitchell, 2019, s. 142). Wiedzy, która będzie wolna od wpływu zdezaktualizowanych, a więc nieadekwatnych idei. Polanyi w swoich poglądach wyraża nieco bardziej śmiałe tezy, jak między innymi taką, zgodnie z którą odejście od tradycji jest równoznaczne z pozbyciem się zapośredniczeń epistemicznych, jedynie utrudniających podmiotowi poznającemu dostęp do niezapośredniczonej prawdy. Należy zwrócić uwagę na to, że Mitchell w rozdziale czwartym nie ogranicza się wyłącznie do metateoretycznego podejścia oraz prób aplikacji narzędzi omawianej koncepcji do rozwiązania problematycznych dla niego zagadnień. Znaczną zaletą tej publikacji jest — jak już wspomniano — obecność licznych podsumowań przeprowadzanych analiz oraz rekonstrukcji poglądów poszczególnych filozofów, jak również obecność fragmentów, w których autor podejmuje się porównania teorii przywoływanych myślicieli. Dzięki takiemu ustrukturyzowaniu treści, materia przedmiotowa zostaje w klarowny sposób uporządkowana, a czytelnik może z łatwością ocenić zasadność porównań czynionych przez Mitchella.

Autor zwraca uwagę na to, że omawiane przez niego koncepcje pomimo swojego głównie epistemicznego wymiaru mają poważne konsekwencje polityczne i społeczne. Uważa, że odejście od tradycji, a tym samym od pewnych religijnych koncepcji czy kategorii epistemicznego autorytetu spowodowały wykształcenie „błędnej

koncepcji wiedzy oraz podmiotu poznającego” (Mitchell, 2019, s.198). Ostatecznie więc — zdaniem Mitchella — „liberalne ja” zostało wytworzone jako rezultat wspomnianych błędów. Autor w rozdziale piątym wskazuje na wybrane implikacje społeczno-polityczne, które jego zdaniem są negatywnym następstwem procesu odejścia od postulowanego rozumienia tradycji. Mitchell definiuje kluczową dla siebie kategorię w następujący sposób: „Tradycja jest, najprościej mówiąc, przekazaniem pewnych przekonań dotyczących rzeczywistości od jednego pokolenia do drugiego” (Mitchell, 2019, s. 200). Wskazuje również na jej rolę w kształtowaniu wizji przyszłości. Z jednej strony stanowi czynnik, który zostaje przekazany z przeszłości, ale też jest kluczowym elementem determinującym teraźniejsze postrzeganie rzeczywistości, jak i predykcję zdarzeń przyszłych. Wskazuje na konieczność autorytetu w procesie poznawczym przeprowadzanym przez jednostkę. Autorytet natomiast pełni rolę weryfikatora rezultatów poznania pod względem adekwacji z rzeczywistością, a kryterium oceny jest właśnie tradycja. Wszystkie elementy, za pomocą których Mitchell charakteryzuje tradycję, wystąpiły w filozofii przynajmniej jednego z omawianych myślicieli. Należy zatem stwierdzić, że argumentacja autora pod względem metodologicznym została skonstruowana poprawnie. Ostatni rozdział książki stanowi ilustrację takiego podejścia. Mitchell wskazuje na racje przemawiające za formułowaną przez niego tezę, zgodnie z którą teoretyczne problemy, będące skutkiem odrzucenia tradycji implikują praktyczne konsekwencje. Wskazuje na takie zdarzenia, jak na przykład działania represyjne zarówno w formie prawnej, jak i przy użyciu siły względem tych jednostek, które nie zgadzają się z — według Mitchella — błędnie ukonstytuowaną kategorią „liberalnego ja”. Według autora rozpowszechnia się także zjawisko represji językowej. Jego zdaniem używany język w dyskursie

publicznym korzysta z siatki terminologicznej, mającej swoje źródło w retoryce dotyczącej indywidualnych praw jednostki. Mitchell uważa, że ta koncepcja jest błędna, ponieważ została ona skonstruowana w oderwaniu od metafizycznych założeń oraz teleologicznej wizji świata, jak i życia człowieka, co oznacza, że uznaje się prymat indywidualnej woli jednostki. Już same te obserwacje wyznaczają pole do polemiki. Jednak o wiele bardziej dyskusyjne jest proponowane przez Mitchella rozwiązanie mające naprawić — jego zdaniem — błędy wynikające z teoretycznych nieporozumień. Jest to, rzecz jasna, powrót do respektowania tradycji, ale nie w sensie świeckim. Ma to być tradycja zakorzeniona w konkretnej teologii — nurcie intelektualnym, którego podstawy zostały zdeterminowane przez myśl zawartą w tekstach św. Augustyna. Na takich założeniach ma zostać odbudowany nowy porządek intelektualny, polityczny oraz społeczny. Mitchell jednak zdaje się nie zauważać problematyczności proponowanego rozwiązania. Owszem, należy przyznać, że autor jest konsekwentny w implementacji prywatnej aksjologii. Należy także docenić fakt, że w stopniu co najmniej poprawnym korzysta z narzędzi filozoficznych, które prezentuje przez znaczną większość książki. Jednak jako człowiek, który w sferze życia prywatnego wyznaje określoną religię jest narażony na zarzut braku krytycyzmu względem choćby kwestii dogmatycznych, czy też filozoficznych podstaw fundamentalnych twierdzeń. Dyskusyjne wydaje się już przyjęcie teologii i filozofii prezentowanej przez Świętego Augustyna. Wystarczy powiedzieć, że w obrębie chrześcijaństwa występuje drugi nurt intelektualny, tak zwany tomistyczny, który radykalnie różni się chociażby w założeniach metafizycznych. Co więcej, jeżeli Mitchell twierdzi, że odrzucenie tradycji wiąże się między innymi z odrzuceniem autorytetu Arystotelesa, to czy przyjęcie przez niego Augustyńskich założeń dla konstrukcji

prezentowanego projektu także nie jest odrzuceniem tez formułowanych przez Stagirytę? Wiadomo powszechnie, że w tekstach tego Doktora Kościoła z łatwością można wyodrębnić założenia neoplatońskie. Filozofia Arystotelesa natomiast stanowiła inspirację dla Akwinaty. W związku tym, można wykazać pewną niespójność, która tkwi w obrębie teologicznych założeń przyjmowanych przez Mitchella. Po drugie, jedno ze znaczeń pojęcia „tradycji”, które przyjmuje Mitchell, zawiera nazwy nieostre: „Wielka Tradycja” oraz „Tradycja Zachodu”. Założenia teologiczne przyjmowane przez Mitchella nakazują przyjęcie tezy, zgodnie z którą każdy człowiek jest stworzony przez Boga, zatem prezentowany projekt powinien mieć aspiracje do objęcia swoim zakresem wszystkich zamieszkałych obszarów geograficznych. Mitchell tymczasem utożsamia arbitralnie znaczenia wspomnianych nazw, wyłączając z zakresu „Wielkiej Tradycji” choćby kultury muzułmańskie czy kultury regionów azjatyckich, które niejednokrotnie pod względem chronologicznym trwają dłużej niż chrześcijaństwo i tym samym determinują sposób postrzegania rzeczywistości przez jednostki od wielu tysięcy lat. Po trzecie, problematyczna jest zarówno zakładana przez Mitchella koncepcja Boga osobowego przyjmowana w konsekwencji założeń teologicznych, jak również dyskusyjna jest kwestia istnienia Boga. Te czynniki skutkują kolejnym zawężeniem zakresu tych społeczności, które mogłyby realizować proponowany przez Mitchella projekt.

Prezentowana przez autora teoria nie jest zatem wolna od problemów. Najbardziej problematycznym momentem wydaje się aspekt teologiczny tego projektu, który uniemożliwia jego aplikację na tych obszarach, których podstawą są religie niechrześcijańskie. Co prawda Mitchell uznał, że „Wielką Tradycją” będzie określał „Kulturę Zachodu”, jednak z założeń przyjmowanej

teologii wynika obowiązek szerzenia Ewangelii, co oznacza, że można wskazać pewną wewnętrzną niekoherencję prezentowanego projektu.

Problematyczność prezentowanego projektu została także omówiona przez Jasona S. Canona pracującego w *George Mason University*. W swojej recenzji dla *The Independent Review. A Journal of Political Economy* wskazał (Canon, 2020), że błędna jest formułowana, a następnie argumentowana przez Mitchella teza. Canon uważa, że autor książki popełnił pięć błędów, które doprowadziły go do skonstruowania twierdzenia o konieczności zastąpienia liberalizmu tradycją. Po pierwsze, uważa, że sam liberalizm jest tradycją, a liberałowie nie odrzucają całego historycznego dziedzictwa. Po drugie, wskazuje na to, że Mitchell nie uwypukla przypadków ekstremalnych, które mają ilustrować koncentrację liberałów na kategorii „wolności wyboru jednostki”. Takimi przykładami miałyby być równość płci, rasy czy wolność seksualna. Po trzecie, Mitchell myli liberalne społeczeństwo z liberalnymi wartościami i przyjmuje jednocześnie, że wady wspomnianych wartości przechodzą na tak ukonstytuowane społeczeństwa. Po czwarte, Mitchell przyjmuje liberalizm w wersji skrajnej, co jest tylko jednym z wymiarów tego podejścia, zatem stanowiłoby odmianę błędu *ignoratio elenchi*. Po piąte, autor tak bardzo negatywnie postrzega liberalizm, że postuluje jego całkowite odrzucenie, natomiast diagnozy przez niego formułowane nie wymagają tak radykalnego działania. Można mianowicie zreformować te elementy, które Mitchell uważa za destrukcyjne oraz wyeksponować te, które uznaje za konstruktywne. Wówczas liberalizm nie będzie wymagał zastąpienia go projektem postulowanym przez Mitchella. Ostatecznie zatem Canon stwierdza, że książka nie powstałaby, ponieważ gdyby autor „przeczytał teksty takich autorów jak Hayek czy Kymlicka (...) dostrzegłby, że jego krytyka nie wymaga rewolucji. Dostrzegłby także

ironię obecną w tytule, ponieważ dobre tradycje rozkwitają w obrębie granic liberalnego porządku” (Canon, 2020).

Książkę Mitchella należy zatem postrzegać wielowymiarowo. Pod względem strukturalnym została skonstruowana co najmniej poprawnie. Mitchell zachowuje rygor logicznej poprawności wyводу, co sprawia, że żaden z elementów tej publikacji nie jest zbędny. Treść została rozmieszczona w klarowny sposób, co znacznie ułatwia czytelnikowi lekturę. Tekst ma również walor erudycyjny. Mitchell obszernie rekonstruuje poglądy omawianych myślicieli oraz prezentuje pokrótce elementy ich biografii. Pod względem metodologicznym można jednak wskazać pewne zastrzeżenia. Wspomniana rekonstrukcja jest niejednokrotnie niepełna, co oznacza, że bez wiedzy dotyczącej kontekstu epoki, jak również szerszego zakresu informacji na temat historii intelektualnej poszczególnych myślicieli czytelnik nie będzie w stanie wychwycić pewnych niuansów, które często stanowią istotny element prezentowanych koncepcji. Ponadto autor wiele razy pomija pewne fundamentalne rozróżnienia terminologiczne, które mogą powodować konfuzję znaczeniową w obrębie przyjmowanej siatki terminologicznej. Problematyczne jest również prezentowane remedium na wskazywane przez Mitchella wady liberalizmu, zwłaszcza w warstwie przyjmowanych założeń teologicznych. Nie zmienia to jednak faktu, że *The Limits of Liberalism. Tradition, Individualism, and the crisis of freedom* jest publikacją wartą lektury, której wartość erudycyjna jest trudna do podważenia, a propozycja rozumienia tradycji w kategoriach epistemicznych i uczynienia z niej fundamentu dla konstrukcji nowego porządku społeczno-politycznego stanowi kwestię wartą poddania szerszej dyskusji.

Bibliografia

- Andryszczak, P. (2015). Próba przewyciężenia relatywizmu — przypadek Alasdaira Macintyre'a. *Studia Philosophiae Christianae*, 51/3, 123–137. <https://doi.org/10.21697/2015.51.3.16>
- Canon, J.S. *Does liberalism promote flourishing?* <https://www.independent.org/publications/tir/article.asp?id=1507> (20.05.2021)
- Jonkisz, J. (2012). Pojęcie świadomości w kognitywistyce i filozofii umysłu — próba systematyzacji. *Filozofia Nauki*, 2 (78), 29–55.
- MacIntyre, A. (1996). *Dziedzictwo Cnoty. Studium z Teorii Moralności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mitchell, T. M. (2012). *The Politics of Gratitude: Scale, Place & Community in a Global Age*. Washington DC: Potomac Books.
- Mitchell, T.M. (2019). *The Limits of Liberalism. Tradition, individualism, and the crisis of freedom*. Notre Dame, Indiana: University of Notre Dame Press.
- Zmyślony, I. (2012). Kłopoty z wiedzą niejawną (tacit knowledge) w poglądach Michaela Polanyiego. *Zagadnienia Naukoznawstwa*, 1 (191), 49–65.

THE LIMITS OF LIBERALISM. TRADITION, INDIVIDUALISM, AND THE CRISIS OF FREEDOM, MARK. T. MITCHELL, UNIVERSITY OF NOTRE DAME PRESS, INDIANA 2019, P. 328 — REVIEW ARTICLE

Abstract

In the reviewed book, Mark T. Mitchell presents a model for the critique of liberalism. The starting point for his argumentation is Michael Polanyi's observation according to which the sources of political and spiritual crisis are the result of an incorrect conception of knowledge.

This makes it impossible to formulate meaningful statements about categories, which we can identify as a Platonic Triad: truth, good, beauty. The book's author also uses arguments from the field of religion. In the process of his argumentation, he claims that man needs God's grace to overcome his imperfection, which is an inherent part of human nature. It is hard to question Mitchell's book having value though it being erudite. Proposing to understand tradition in epistemic terms and making it a basis for the new social and political order are matters worth discussing in a broader fashion. However, certain methodological shortcomings of the book are apparent: an incomplete reconstruction of the positions being put forward, a lack of terminological distinctions that may cause semantic confusion, and the questionability of the assumptions being made. Therefore, Mitchell's book should be viewed multidimensionally.

Key words: Christianity, knowledge, liberalism, relativism, tradition

Abstrakt

Mark T. Mitchell w recenzowanej pracy prezentuje model krytyki liberalizmu. Punktem wyjścia dla jego argumentacji jest obserwacja Michaela Polanyiego, zgodnie z którą źródła politycznego i duchowego kryzysu stanowią rezultat przyjęcia błędnej koncepcji wiedzy. Uniemożliwia ona formułowanie sensownych twierdzeń na temat kategorii, które utożsamia się z triadą platońską: prawdą, dobrem i pięknem. Autor korzysta też z argumentów religijnych. W toku swojego wywodu stwierdza, że człowiek potrzebuje łaski Boga, by przezwyciężyć swoją niedoskonałość, która stanowi immanentną część ludzkiej natury.

Wartość erudycyjna publikacji jest trudna do przecenienia, a propozycja rozumienia tradycji w kategoriach epistemicznych i uczynienia z niej

fundamentu dla konstrukcji nowego porządku społeczno-politycznego stanowi kwestię wartą poddania szerszej dyskusji. Widoczne są jednak pewne braki metodologiczne: niekompletność rekonstrukcji prezentowanych stanowisk, brak rozróżnień terminologicznych, które mogą powodować konfuzję znaczeniową oraz dyskusyjność przyjmowanych założeń. Książkę Mitchella należy więc postrzegać wielowymiarowo.

Słowa kluczowe: chrześcijaństwo, liberalizm, relatywizm, tradycja, wiedza